Jednym z głównych zadań, jakie miałem tu do rozwiązania oprócz uruchomienia paneli słonecznych, była kwestia naprawy zbiornika wody deszczowej. Tematem tym zajmowałem się jeszcze w Polsce. Przed wyjazdem konsultowałem ten temat z jednym z profesorów Uniwersytetu Rolniczego, specjalistą od budowy zbiorników wodnych. Rozważaliśmy różne warianty naprawy. Jednym z takich wariantów było kupienie w Polsce odpowiedniej zaprawy wskazanej przez profesora i wysłanie jej statkiem do Kamerunu. We Wrocławiu jest niejaki Pan Adam, który dwa razy do roku organizuje takie przesyłki. Jest to jego biznes i koszt takiej przesyłki jest dość duży. Po drugie trwa to około trzy do czterech miesięcy. Dlatego zrezygnowałem z tego rozwiązania.

Postanowiłem tutaj na miejscu rozeznać dlaczego zbiornik nie trzyma wody, jakie są rozmiary uszkodzenia betonowego zbiornika i tu na miejscu zdobyć odpowiednie materiały, aby to naprawić. Profesor z UR poinformował mnie o wszelkich niebezpieczeństwach związanych z wejściem do takich zbiorników podając przykłady nawet wypadków śmiertelnych, więc podszedłem do tego zadania z dużą ostrożnością.

Betonowy zbiornik wody znajduje się pod budynkiem gospodarczym o wymiarach 6,6 x 4 m. Jego wysokość to 2,7 m, a więc może zgromadzić 71280 litrów wody. Do zbiornika prowadzą rury od odpływów dachowych zakopane w ziemi.

Jedynymi żyjącym istotami w zbiorniku były jaszczurki (nie są groźne) oraz ogromne karaluchy i różne robactwo. Nie było też żadnych niebezpiecznych gazów.

Po oczyszczeniu dna znalazłem miejsce, przez które następował wyciek wody. W sklepie w stolicy dostałem dodatkowy składnik do betonu, który sprawia, że zaprawa staje się wodoodporna. Po naprawie zbiornik zaczął gromadzić wodę i wczoraj poziom wody osiągnął maksimum. Włączyłem pompę - na szczęście była sprawna - i 3,5 tys. litrów wody przepompowalem do dwóch plastikowych zbiorników, znajdujących się nad zbiornikiem podziemnym.

Z tych górnych zbiorników [illegible] z

[illegible] Wojtek.